Ks. Franciszek KAMPKA

PYTANIA O AUTONOMIĘ DOCZESNOŚCI SPOŁECZNEJ

Jednym z trudniejszych problemów praktyki i teorii życia społecznego, który z różnym powodzeniem usiłujemy od kilku lat rozwiązywać, jest relacja między Kościołem a bardziej „świeckimi" dziedzinami życia, takimi jak gospodarka, kultura, polityka itp. Zewsząd padają zarzuty, że Kościół jest zamknięty na realne problemy współczesności – z drugiej zaś strony oskarża się go nieustannie o „wtrącanie się w nie swoje sprawy". Jaki więc być powinien? Otwarty czy zamknięty? A jeśli wybierzemy to pierwsze, jak należy ową otwartość zdefiniować, jak wyznaczyć granicę między uprawnionym zaangażowaniem we wszystko, co dotyczy człowieka, a rzeczywistym nadużyciem kompetencji?

Sformułowane wyżej problemy stały się przedmiotem interesującego studium, które ukazało się niedawno na niemieckim rynku księgarskim[1]. Jego autor, Anton Losinger, jest młodym, bardzo obiecującym badaczem, mającym w dorobku także rozprawę o antropologii Karla Rahnera (*Orientierungspunkt Mensch. Der antropologische Ansatz in der Theologie Karl Rahners*, 1 wyd. 1991, 2 wyd. St. Ottilien 1992). Wkrótce ukaże się jego kolejna praca dotycząca problemów partycypacji pracowników we własności. A. Losinger jest uczniem i współpracownikiem jednego z najwybitniejszych niemieckich przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, Antona Rauschera, profesora Uniwersytetu w Augsburgu i dyrektora Katholischen Sozialwissenschaftliche Zentralstelle w Mönchengladbach. Wiele łączy prace obu uczonych, najważniejszą jednak cechą wspólną ich twórczości naukowej jest dążenie do możliwie najgłębszego przebadania oraz przedstawienia możliwości urzeczywistniania katolickiego orędzia społecznego w świecie współczesnym. W tym ujęciu nauczanie Kościoła nabiera waloru szczególnej konkretności i aktualności, nie tracąc nic ze swego uniwersalnego charakteru.

W swej książce A. Losinger przeprowadził rzetelną analizę pojęcia „słusznej autonomii rzeczy ziemskich" („iusta autonomia terrenarum rerum") – kluczowego dla nauczania Soboru Watykańskiego II. Chociaż Ojcowie Soborowi poświęcili temu zagadnieniu wiele uwagi, to jednak problematyka „iustae autonomiae" okazuje się na tyle subtelna i skomplikowana, że nieustannie powraca w nie kończących się dyskusjach społecznych czy teologiczno-moralnych. Mając poczucie metodologicznej suwerenności różnych dy-

---

[1] A. Losinger, *„Iusta autonomia". Studien zu einem Schlüsselbegriff des II. Vatikanischen Konzils*, Paderborn 1989, ss. 270.

scyplin, odrębności rozmaitych sfer życia i porządków wartościowania, doświadczamy jednak również, że owa konieczna i postulowana (także przez Kościół) autonomia naszych „świeckich" spraw ma nieraz tendencję do swoistej degeneracji – może się wyrodzić i przekształcić w relatywizm, tak ostro napiętnowany przez Jana Pawła II w encyklice *Veritatis splendor*. Wobec tych zagrożeń bardzo szczególną aktualność zyskuje książka A. Losingera. Jej pierwsza część poświęcona jest samemu rozwojowi pojęcia autonomii, doświadczenie historyczne bowiem warunkuje aktualną semantykę tej idei i na tych właśnie uwarunkowaniach koncentruje się autor. Nie chodzi mu o szczegółową analizę historyczną; rezygnując z czystej diachronii, zmierza raczej ku opisowi systematycznemu i synchronicznemu analizowanej idei, pamiętając cały czas o tym, jak bardzo przeszłość określa teraźniejszość i wpływa na znaczenie pojęcia „autonomia" w dwudziestowiecznych dokumentach Kościoła.

Druga część studium zawiera wykład analityczno-interpretacyjny tych fragmentów Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, które pozwalają na możliwie pełne odczytanie bogactwa znaczeniowego badanego pojęcia. Innymi słowy: ukazawszy czytelnikowi, jak kształtowało się pojęcie autonomii, A. Losinger rozważa, czym jest ono w katolickiej nauce społecznej, o czym mówi Kościół, gdy postuluje autonomię rzeczy ziemskich. Poddając analizie Konstytucję duszpasterską *Gaudium et spes* autor podkreśla jej zasadniczą trójwątkowość. „Aggiornamento", dialog i odczytywanie tzw. znaków czasu to podstawowe postulaty Soboru Watykańskiego II, które znajdują uzasadnienie i do pewnego stopnia zespalają się właśnie w idei autonomii. Zakładają też one dynamiczny, wielowymiarowy i personalistyczny obraz człowieka, świata i historii, co A. Losinger ukazuje w kolejnych paragrafach drugiej części książki. Zbliża się w ten sposób ku sformułowaniu głównej tezy swojego studium: autonomia, o której mowa w dokumentach Vaticanum II, nie jest teologicznym usankcjonowaniem hermetycznej separacji różnych dziedzin życia i myślenia. Realizuje się w ciągłym napięciu, gdyż każda sfera ludzkiej aktywności zawsze odnosi się do innej, ma charakter relacyjny, i w ten sposób – nie tracąc uzasadnionej suwerenności – „doświadcza" jej ograniczeń. Ów relacyjny charakter autonomii rzeczy ziemskich sprawia, że może się ona w pewnym sensie wydać „relatywna", lecz chodzi tu raczej o naturalne uwikłanie w sieć społecznych odniesień, które wyznaczają granice wolności.

Tak zdefiniowane pojęcie autonomii staje się dla autora podstawą do wysunięcia konkretnych postulatów, które powinny określać wzajemne relacje pomiędzy Kościołem a tymi dziedzinami życia społecznego, których nie można uznać za specyficznie religijne. Obowiązywać tu powinna rzeczowość dialogu oraz obustronne uznanie kompetencji i samodzielności. Niezmiernie ważne jest też zaakceptowanie niezależności Kościoła od określonych form polityczno-kulturowych. Czy i w jakim stopniu idea „iustae autonomiae terrenarum rerum" mogłaby stać się kryterium w analizie i ocenie pluralizmu społecznego oraz sekularyzacji? – sformułowaniem tego problemu autor kończy wywód, pozostawiając wszakże tę kwestię kwestią otwartą.

Studium A. Losingera wyróżnia się śmiałością w dążeniu do zdefiniowania idei tyleż kluczowej, co trudno uchwytnej i subtelnej. Z tej próby autor wydaje się wychodzić zwycięsko; każda strona jego książki ujawnia bardzo dobry, klasyczny (w pozytywnym sensie tego słowa) warsztat naukowy, aczkolwiek czytelnik nie jest przytłoczony akademicką abstrakcyjnością dyskursu. Klarowność tezy, jasność wywodu – to zalety, o których zapewne pisałby „urzędowy" recenzent uniwersytecki. W oczach przeciętnego odbiorcy najważniejsze są jednak konkretne odniesienia do rzeczywistości, w której on sam żyje, odwaga formułowania pytań, które jakże często stawia przed nami codzienność. Dla społeczeństw takich jak polskie, usiłujących w nieraz bardzo gorących dyskusjach określić najwłaściwszy model wzajemnych relacji między Kościołem a innymi środowiskami czy podmiotami społecznymi, książka A. Losingera wydaje się mieć wartość zupełnie szczególną.